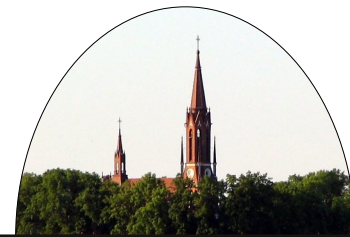


# Łomaskie strony

Numer  
Bezpłatny



Biuletyn mieszkańców Łomaz i okolic  
wydawca: Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju

numer 8 (10) sierpień 2010

## Przełom, pełnia, pożegnania...

Przełom sierpnia i września to czas pełni, przełomów i pożegnań. Jesteśmy wciąż w pełni lata – przynajmniej kalendarzowego – lecz przełom ku jesieni już nastąpił: dni stały się krótsze, noce chłodniejsze, przyszły nieprzyjemne słoty. Wciąż jednakże mamy nadzieję na ciepłe i słoneczne dni – niech ta nadzieja się spełni! Sierpień to pełnia kłosów i żniw, po nich zaś następują dożynki. Tegoroczne dożynki gminne odbyły się w niedzielę 29 sierpnia na stadionie Niwy i były okazałe, mimo niepewnej pogody. Były wręcz god-



Pola w pełni lata: owies, kukurydza, a dalej..? Grzyby!

ne powiatowych, na których zresztą Łomazy odnotowały spory sukces. Obszerną relację z naszej imprezy zamieszczamy w środku numeru.

W sierpniu pożegnaliśmy pana Waclawa Szudejkę, naszego obywatela, człowieka ogólnie poważanego, a znanego szerzej jako regionalistę – znawcę naszej historii, obyczajów, kronikarza. Wraz ze śmiercią takich ludzi odchodzi też pamięć o naszej historii. „Śpieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą” – pisał książd Jan Twardowski. Dodajmy do tego: „Śpieszmy się utrwalać przeszłość – tak szybko odchodzi w niepamięć”. O panu Szudejce zamieszczamy osobny artykuł, którego początek

znajdziecie poniżej. Feralny zbieg okoliczności i lipcowe upały sprawiły, że część nakładu lipcowego numeru „Łomaskich Stron” została wydrukowana z niewłaściwej kopii – przed korektą. Przepraszamy Czytelników, a wśród autorów w szczególności pana Romualda Kulawca. W artykule naszego radnego powiatowego zawyżyliśmy cenę ko-

lektorów słonecznych do ogrzewania wody z 8-10tys. zł na aż 40tys.! Podkreślmy więc teraz: by mieć ciepłą wodę w gospodarstwie przez cały rok, wystarczy zainwestować ok. 10 tysięcy zł. Jest to naprawdę warte zainteresowania, a także wsparcia ze strony Gminy.

W sierpniu odszedł od nas szczególnie bywalec naszych łamów: pan Marian Guz kilkakrotnie pojawił się w „Łomaskich Stronach”, zawsze otwarty na widok reportera, witając się pozdrowiał i mówił: „fajno jest!”. Był niejako barometrem nastrojów. Panie Marianie, czy tam, gdzie teraz Pan się znajduje, jest równie „fajno” jak w Łomazach...?

4 sierpnia zmarł Waclaw Szudejko, wieloletni sekretarz gminy Łomazy, historyk – regionalista, kronikarz, współpracownik „Łomaskich Stron”,

człowiek bardzo świadomie związujący swoje życie z Łomazami. Urodził się 3 lipca 1930 r. w Łomazach. Ojciec Grzegorz, mieszkaniec Łomaz, mama Jadwiga z d. Kuźmicka pochodziła z Kozłów. Wychowali czworo dzieci, pan Waclaw miał brata i dwie siostry.

Rodzina Szudejków od pokoleń związana jest z tym terenem. W Dokumentach Moskiewskiego Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości (Moskwa 1897), będących kopią spisu Starostwa Brzeskiego z 1566 roku, figuruje Paszko (Paweł) Szudejko.

Przodkowie pana Waclawa byli między innymi burmistrzami Łomaz. Rodzina ze strony matki: Grzegorz Wąsowicz, jego żona Katarzyna, ojciec Grzegorza Szymon oraz trzej synowie Grzegorza i Katarzyny: Maksym, Sylwester i Jan w 1888 r. w ramach przesładowań religijnych zostali wywiezieni do guberni orenburskiej w dalekiej Rosji - nikt z nich nie wrócił. Byli rolnikami, 30 ha majątek został skonfiskowany i nie powrócił do rodziny, mimo że została córka, która w tym czasie nie mieszkała z rodzicami - była już mężatką.

Szkolę Podstawową pan Waclaw ukończył w Łomazach, na-

## POŻEGNANIE

### WACLAW SZUDEJKO (1930-2010)

stepnie gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej w 1948 r., a Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie, gdzie wyjechał z kolegami. Taka była wówczas polityka rządu, aby zasiedlać ziemie odzyskane, gdzie znacznie łatwiej było wykształcić się czy znaleźć pracę.

Po trzech latach wrócił, wiedział na pewno, że duże miasto nie dla niego. Brakowało życiowej przestrzeni - podwórka, drzew, ptaków, takiej osobistej swobody. Rodzice z dziada pradziada mieli gospodarstwo, więc było gdzie wracać.

- *Chciałem wrócić i wróciłem* – podkreślał pan Waclaw w jednym z wywiadów – *tutaj była rodzina, przestrzeń i taka swojskość.*

stepnie gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Białej



Waclaw Szudejko przed domem.  
fot. Ewa Koziara

**Dokończenie na str 7.**

# WYDARZENIA

## TATARSKIE IGRCE

Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka po raz kolejny zorganizowało Dni Kultury Tatarskiej, przypominając w ten sposób o przeszłości tej miejscowości. Imprezie patronował mufti RP Tomasz Miśkiewicz. W czasie dwudniowego festynu zaproszeni goście i widzowie mieli okazję poznać tatarskie zwyczaje, tradycje oraz kuchnię. W sobotę 24 lipca odbyła się projekcja filmów „Nomad” i „Chingis-Chan”, zaś główne uroczystości i imprezy miały miejsce w niedzielę 25 lipca. Rozpoczęły je modły na miejscowym



mizarze (cmentarzu tatarskim), które poprowadził imam Janusz Aleksandrowicz z Kruszynian. Udział w nich wzięli m.in. tatarzy z polskich gmin, wicestarosta bialski Jan Bajkowski oraz wójt gminy Łomazy Walde-

mar Drożdżiuk.

Następny punkt programu, czyli inscenizacja napaści oddziału tatarskiego na obóz rycerski, był tym, co widzowie kochają najbardziej. Oczywiście rycerze odparli Tatarów, po czym wspólnie



uderzyli na publiczność. Nic nam nie wiadomo, jak obecne tam panny zniosły fakt, że obyło się tym razem bez ich zniewolenia. W rolę rycerzy wcielili się członkowie bractw rycerskich z Białej Podlaskiej (Fortis),

Międzyrzecza Podlaskiego, Zamościa, Warszawy i Lublina, zaś w rolę Tatarów mieszkańcy Studzianki.

W sympozjum popularnonaukowym „Tatarzy wczoraj a dziś”, które odbyło się po potyczce, udział wzięli: przewodniczący warszawskiej gminy muzułmańskiej Grzegorz Bohdanowicz, przewodniczący Związku Tatarów RP Stefan Korycki oraz Sławomir Hordejuk z Białej Podl. Dyskusji przewodniczył organizator imprezy, przewodniczący Studziańskiego Stowarzyszenia Łukasz Węda. Rozważano m.in. nad przyszłością kultury tatarskiej.

Wielkim zainteresowaniem, szczególnie kobiet, cieszyły się warsztaty kuchni tatarskiej, a zwłaszcza szybki kurs lepienia pieriekaczy, czyli kołdunów z baranim mięsem i cebulą. Ich lepienie to „jazda obowiązkowa” każdej Tatarce.

Festyn nie mógł się oczywiście obyć bez Tatarskiego Turnieju Różninnego. Tym razem wzięło w nim udział pięć drużyn rywalizujących



w konkurencjach takich, jak: strzelanie z łuku, slalom „taczka”, wiązanie rzemieni czy picie soku przez słomkę na czas. Zwyciężyła drużyna „Atomy” w składzie: Piotr Przekora, Ireneusz Dobrowolski, Daniel Popławski i Daniel Kalinowski.

Miłośnicy rozrywki mogli obejrzeć występy regionalnych zespołów – „Śpiewam bo lubię” z Łomaz, „Lewkowianie” z Dokudowa, „Na swojską nutę” z Zachorowa oraz kabaretu „Ten” z Białej Podl., a także Łukasza Cydejko ze Studzianki.

Zorganizowane były także dwie wystawy fotograficzne „Studzianka w starej fotografii” i „Tatarzy w kolekcjonerstwie”. Zwieńczeniem imprezy była wieczorna zabawa z zespołem „Salsa”. Do zobaczenia za rok!  
(SzP) foto: [www.lomazy.pl](http://www.lomazy.pl)

## DOŻYNKI POWIATOWE

(materiał ze strony [www.Lomazy.pl](http://www.Lomazy.pl))

22 sierpnia 2010 roku w Leśnej Podlaskiej odbyło się Powiatowe Święto Plonów. Uczestniczyło w nim 18 delegacji gmin z naszego powiatu. Jak co roku barwny korowód prowadziła Strażacka Orkiestra Dęta z Łomaz. Stało się to już tradycją. Do 2009 roku był to jedyny pozytywny łomaski wątek na Dożynkach Powiatowych. Jednak od poprzedniego roku Gmina Łomazy prezentuje się coraz lepiej.



Po mszy świętej celebrowanej przez bpa Kiernikowskiego dożynkowy korowód udał się na boisko przy zespole szkół, gdzie delegacja każdej gminy w dostojnym przemarszu prezentowała swój wieniec. Następnie komisje konkursowe oceniały wieńce i stoiska promujące gminy. Po ubiegłorocznym zwycięstwie na najlepiej promującą się gminę, w tym roku apetyty na sukces także były duże. Łomazy ponownie zajęły pierwsze miejsce na najładniejszy pawilon wystawienniczy. Wprawdzie ex aequo z Leśną Podlaską i Białą Podlaską, ale za to na najwyższym stopniu podium.



W tym roku swoje stoiska zaprezentowała Lubenka. Naturalność, prostota stoiska i ciekawe eksponaty ściągały tłumy w miejsce, gdzie była reprezentacja naszej gminy. Duża zasługa w tym teatru „Czeladońka”, który z Kazimierzem Kusznirowem na czele prezentował się znakomicie. Nie zabrakło tradycyjnych dań, wędzarni, eksponatów, a także przebierańców.

W konkursie na najładniejszy wieniec Łomazy (czyli Wola Dubowska) zajęły drugie miejsce. Miejmy nadzieję, że za rok będzie równie dobrze.

Lukasz Węda



## ZAPROSZENIE

Koszoly, wieś z tradycją,  
przyjazna ludziom i naturze.

**Zapraszamy na Piknik  
w niedzielę 12 września 2010 r., godz. 15.00  
Bawimy się przy budynku szkoły podstawowej.**

### Program:

**15.00** Modlitwa w intencji mieszkańców wsi na dawnym cmentarzu unickim.

**15.30** Rozpoczęcie pikniku, gawędy historyczne, Cezary Nowogrodzki i Sławomir Hordejuk

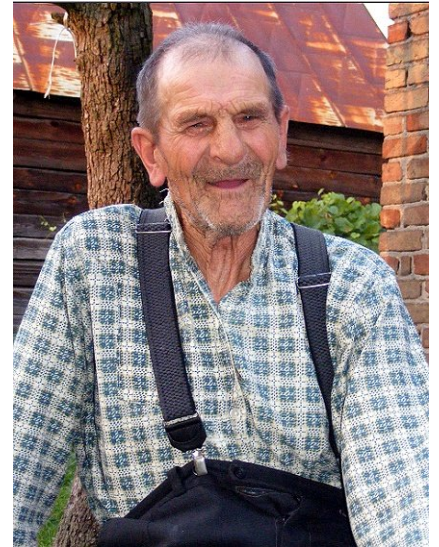
**15.45** Wernisaż wystaw fotograficznych: Elżbiety Wołosowicz „Koszoly jakich nie znacie” oraz Sławomira Hordejuka „Koszoly w starej fotografii”.

**16.45** Spotkanie absolwentów szkoły podstawowej, zwiedzanie szkoły.

**17.00** Kabaret TEN z Białej Podlaskiej

**17.30** Wspólne - z zespołami „Lewkowanie” z Dokudowa oraz „Na Swojską Nutę” z Zahorowa - śpiewanie pieśni i piosenek w gwarze podlaskiej.

**18.30** Zabawa w dawnym stylu, na akordeonie przygrywa Pan Zygmunt Mazur.



Pan Jan Szutko (ur. 1924 r.) z Koszól, uczestnik Kampanii Wrześniowej 1939 r.

### Imprezy towarzyszące:

**Dla dzieci** (w programie gry i zabawy z nagrodami m.in. zawody latawcowe, KLANZA, malowanie twarzy, konkursy, atrakcje bębniarskie (djembe).

**Dla młodzieży** (turniej piłki nożnej).

Poczęstunek przy ognisku.

Piknik kończymy o godz. 20 dyskoteką w remizie.

**Zapraszają mieszkańcy wsi Koszoly.**



Budowa szkoły w Koszolah 1939 rok.



Dawna rządówka z początku XIX w. (zdjęcia pochodzą z pisma Kniaża pod red. Sławomira Hordejuka).



### „Zapiski radnego”

*Dobrze by było...*

W gminie Łomazy, podobnie jak w innych polskich gminach, są miejsca w sposób szczególny związane z II wojną światową i z okupacją. Przed laty tymi miejscami pamięci opiekowali się harcerze. W Łomazach harcerzy już nie ma i jeżeli młodzież szkolna nie zadba o miejsca kaźni i miejsca pochówku z lat okupacji, o pomniki, krzyże i tablice pamiątkowe, to pamięć o nich umrze śmiercią naturalną ze starości. Młodzi mieszkańcy nie będą wiedzieli, co te miejsca pamięci mają upamiętniać, na jaką intencję je postaviono. Zachowaniu pamięci służyłoby założenie tematycznej, historycznej strony internetowej lub wytyczenie, wspólnie z innymi gminami, szlaku turystycznego prowadzącego do opisanych miejsc pamięci w gminie Łomazy, a także na terenie gmin sąsiednich.

Ważne jest, by oprócz troski o estetykę miejsc pamięci, poznać i udokumentować historię z nimi związaną, a następnie przedstawić ją mieszkańcom, bądź to w czasie bezpośrednich spotkań

lub prezentacji multimedialnych, imprez pamięci.

Śpiew służy odnowieniu i utrwaleniu pamięci i łączy grupy wiekowe. W pieśniach i piosenkach z lat II wojny światowej pokazana jest historia zmagania z agresorem, woła walki i pewność zwycięstwa. Gminny konkurs pieśni i piosenki z lat wojny i okupacji dobrze przysłużyłby się zachowaniu w pamięci tamtych wydarzeń.

Wiedzę o Łomazach i okolicach w czasie okupacji możemy czerpać z najbardziej wiarygodnego źródła, bo od żyjących jeszcze mieszkańców, nierzadko uczestników ruchu oporu na naszym terenie. Zebrane i opisane relacje tych osób będą źródłem wiedzy o tym, czym na terenie naszych miejscowości była II wojna światowa, której 71. rocznicę wybuchu teraz obchodzimy... Coraz mniej jest osób pamiętających czasy wojny, coraz częściej od nas odchodzą, gminne spotkanie tych osób pozwoliłoby zatrzymać chociaż na chwilę czas, wysłuchać i zapisać wspomnienia, coś przekazać, zaśpiewać partyzancką piosenkę. Byłby to dobry dowód pamięci o naszych najstarszych mieszkańcach.

*Radny Powiatu Białskiego Romuald Kulawiec*

## GMINNE ŚWIĘTO PŁONÓW

29 sierpnia to dzień gminnych dożynek w Łomazach i jednocześnie odpust w tutejszej parafii. Tak więc impreza dożynkowa uzyskała dodatkową, uroczystą oprawę. O godz. 12.00 rozpoczęła się uroczysta msza św., na którą stawiły się delegacje z 11



miejscowości z terenu naszej gminy. Oczywiście z wieńcami zniwnymi, które zostały uroczystie poświęcone. Do święcenia dołączyły się także chmury, zsyłające przelotny deszcz, który jednak zbytnio nie zakłócił nastrojów przybyłych gości.

Po mszy barwny korowód, prowadzony jak zwykle przez or-



Raźny pochód Szymanowa ku stadionowi.

kiestrę dętą OSP Łomazy, przemaszerował na stadion, gdzie święto płonów zgromadziło liczną rzeszę mieszkańców gminy i okolic. Tam starostwie dożynek Urszula i Tadeusz Tulwinowie wręczyli gospodarzowi, czyli wójtowi Waldemarowi Drożdziukowi, dożynkowy bochenek chleba. Po powitaniu uczestników dożynek i przybyłych gości, z wicestarostą białskim Janem Bajkowskim na czele, przyszła kolej na prezentację wszystkich przybyłych miejscowości, ich dorobku w dziedzinie



rolnictwa, aktywności społecznej i kultury. Delegacje dostojnie przemaszerowały przed zebranymi gośćmi, niosąc wykonane



przez siebie wieńca dożynkowe, a niekiedy wyśpiewując przygotowane na tę okazję okolicznościowe piosenki. Największy aplauz wzbudziła Lubenka, reprezentowana przez teatr obrzędowy „Czeladońka” pod wodzą Kazimierza Kusznirowa. Ekipa ta przybyła, specjalnie na ten dzień przerobioną i przyozdobioną platformą z ciągnikiem.

Oprócz wieńca każda wieś przygotowała również stoisko.



Rozśpiewana Czeladońka.

Czegóż tam nie było! – przeróżne mięsiva, wędzone i pieczone, najróżnorodniejsze wypieki, ciasta i ciasteczka, napitki wszelkiego rodzaju, płody rolne, wyroby rzemieślnicze i dzieła twórców ludowych. To wszystko, rzecz jasna, odświętnie przybrane i przystrojone. Przyświecała temu niewątpliwie myśl przewodnia, aby jak najlepiej wypaść i jak najbardziej wyróżnić spośród innych wsi.



**Dożynki gminne w Łomazach na stadionie (29.08.2010)**

Gdy przyszło do wyboru najlepszego stoiska, jury miało nie lada zadanie, choć niewątpliwie misja jurorów była bardzo smaczna. Przewodniczył im redaktor naczelny tygodnika „Wspólnota Bialska” Tomasz Furtak. On też ogłosił wyniki rywalizacji. Werdykt brzmiał:

**w kategorii - najładniejszy wieniec**

- 1. miejsce** – Wola Dubowska – za wkład pracy, okazały i piękny wieniec,
- 2 m.** – Dubów – za walory estetyczne,
- 3 m.** – Łomazy – za pomysłowość i nietypowe podejście.

**w kategorii – stoisko najlepiej promujące miejscowość**

- 1 m.** – Koszoły – za gazetkę, obrazy, pieczone baranki i prosiaki,
- 2 m.** – Łomazy – za finezję, rzeźbę, śpiew i miód,
- 3 m.** – Studzianka – za bogate stroje, bardzo pyszne potrawy, zwłaszcza tatarskie i eksponaty muzealne.



Przekazanie wójtowi gminy Łomazy chleba dożynkowego.



Starosta Janusz Bajkowski w otoczeniu zwycięskiego wienca.

Laureaci otrzymali nagrody pieniężne.

Wszystkie pozostałe miejscowości, tj. Kozły, Korczówka, Krasówka, Kopytnik, Stasiówka, Huszcza, zostały uhonorowane dyplomami wyróżnienia oraz podziękowaniami od wójta. Zwycięski wieniec z Woli Dubowskiej będzie reprezentował powiat bialski na dożynkach wojewódzkich.

Po oficjalnej części przyszła kolej na rozrywkę. Na scenie i przed nią było tanecznie, po cygańsku, na ludowo i „densowo”. W międzyczasie mieszkańcy Łomaz i przyjeźdźni tłumnie podążyli ku suto zastawionym stoiskom na degustację przygotowanych specjałów. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się również wystawy samochodów, a także maszyn rolniczych.



Publiczność dopisała, a wiele przeżyć mieli zarówno dorośli, jak i mali uczestnicy dożynek.



Mięsiva zapraszały do zwycięskiego stoiska Koszółców.

Można było również uzyskać poradę na stoisku ODR Końskowola. Dzieci za to przyciągał park rozrywki, gdzie mogły pojeździć, pojeżdżać i poskakać.

Duży fotoreportaż z łomaskich dożynek zamieścił tygodnik „Wspólnota Bialska” z dn. 31.08. zapowiadając jednocześnie, że w następnym numerze – 07.09 – zaprezentuje szczegółowo stoiska wszystkich uczestniczących w dożynkach wsi.

Dożynki

**Zakończyli żniwa pełnymi stołami**

Suto zastawione stoiska, na których nie brakowało ani mięsa, ani chleba, ani słodkości. Tym gmina Łomazy podziękowała gości, którzy pojawili się na gminnych dożynkach.

W kolejnym numerze „Wspólnoty” szczegółowo zaprezentujemy stoiska wszystkich uczestniczących w dożynkach wsi

# Relacja z dożynek cd... (zdjęcia)



## Pożegnanie pana Wacława Szudejki cd...

Po powrocie w 1951 r. pracował najpierw w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Łomazach, następnie w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Dubowie, przez osiem lat w GRN w Łomazach, później był Powiatowy Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Białej Podlaskiej, Bank Spółdzielczy w Huszcy i Urząd Gminy w Łomazach, gdzie pracował w okresie od 15 września 1972 r. do 15 listopada 1981 r., miesiąc przed stanem wojennym odszedł na emeryturę.

Oprócz pracy zawodowej zawsze znajdował czas na aktywną działalność społeczną. Był wieloletnim sekretarzem i przewodniczącym Rady Banku Spółdzielczego w Łomazach (1983-2000), od 1955 r. należał do OSP, w latach 1956-63 był prezesem OSP w Łomazach, w latach 1973-1983 wiceprezesem Zarządu Gminnego, od 1983 r. do 1991 r. prezesem Zarządu Gminnego. Przewodniczył potem Komisji Rewizyjnej Zarządu Gminnego OSP. Do czerwca 2010 był także czynnym aktywnym członkiem orkiestry dętej OSP. Przez wiele lat był członkiem władz wojewódzkich i powiatowych OSP. Był przewodniczącym Obywatelskiego Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej w gminie Łomazy.

Za swoją społeczną pracę i zaangażowanie w życie lokalnej społeczności Wacław Szudejko był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany, przyznano mu: Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski 1980 r., Złoty Znak Związku OSP 1989 r., Medal za Zasługi dla Ruchu Ludowego 2005 r., Odznakę Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego w 1984 r., Zasłużony Działacz Kultury w 1985 r., Odznakę Zasłużony Działacz LOK 1976 r., Odznakę Zasłużony Działacz Frontu Jedności Narodu 1976 r., Odznakę za Zasługi dla Województwa Białkopodlaskiego 1984 r., Medal 40-lecia PRL 1984 r., Odznakę Honorową Zasłużony Pracownik Państwowy 1978 r., Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju 1981 r.

W 1952 r. ożenił się z Heleną z d. Lewonowska i wychowali dwóch synów: Krzysztofa i Romualda. Pani Helena i pan Wacław mają trzech wnuków i dwie wnuczki. W 2006 r. otrzymali „Medal za długoletnie pożycie małżeńskie”.

*Kiedy wróciłem w 1951 r. – opowiada Wacław Szudejko – to Łomazy, tak jak ta część Podlasia, dźwigały się ze zniszczeń wojennych, ludzie byli biedni, wieś poprzez przymusowe dostawy nie mogła się rozwijać, bo nie miała z czego inwestować. Moi rodzice posiadali duże gospodarstwo rolne, z trudem, za cenę biedy wywiązywali się z dostaw i progresywnego podatku gruntowego, a więc takiego, który miał za zadanie zniszczenie gospodarzy: im większe było gospodarstwo, tym więcej trzeba było płacić.*

Powołanie dużych, silnych gmin planowano już w 1972 r. Przygotowywano więc kadry, Wacław Szudejko uczestniczył w szkoleniu na kandydatów na naczelników i sekretarzy gmin w Lublinie. Jednym z wielu zaleceń było prowadzenie przez sekretarza gminy kroniki. Pan Wacław Szudejko kronikę gminy Łomazy rozpoczął pisać 1 stycznia 1973 r. oraz w tym samym czasie Kronikę Zarządu Gminnego OSP.

Działalność kronikarska była ważnym obszarem aktywności



Wacława Szudejki. Oprócz wyżej wymienionych kronik, napisał: Monografię Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Łomazach, na zamówienie Światowego Ziomkostwa Łomaskich Żydów (1990 r.). Ziomkostwo w 1994 r. wydało w Tel-Awivie publikację w języku angielskim i hebrajskim *The Lomaz Book*.

Wspólnie z synem Romualdem i poprzednim proboszczem ks. kanonikiem Antonim Bubełą – „Historię parafii rzymskokatolickiej w Łomazach”, do 2000 roku i do 2004 wspólnie prowadzili kronikę parafii. Ponadto był autorem wielu artykułów historycznych związanych z terenem gminy Łomazy, ruchem ludowym, gwarą ludową, miejscami pamięci narodowej, drukowanych w Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym i Gościńcu Bialskim.

Pan Wacław Szudejko brał udział w konkursie literackim z okazji 40-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – Moje Podlasie, organizowanym w 1984 r. przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej. W swojej pracy opisał 40-lecie Łomaz i otrzymał nagrodę. Jego kronika gminy Łomazy również brała udział w ogólnopolskim konkursie – Kronik terenowych, organizowanym przez dwutygodnik „Rada Narodowa-Gospodarka-Administracja”, przewodniczącym jury był szef URM gen. dyw. Michał Janiszewski. Praca została nagrodzona.

*Już pracowałem, może miałem 25 lat, uczestniczyłem w wycieczce w górach – mówi o początkach swoich zainteresowań regionalistycznych. – Tam przewodnik oprowadzał nas i opowiadał o miejscowej historii i zabytkach. Po powrocie zacząłem w Łomazach wyszukiwać takich historycznych miejsc i zbierać historie związane z tą miejscowością. Zacząłem się interesować dawnym życiem na tym terenie, zwyczajami, obrzędami. Obserwowałem jak zmienia się świat wokół. Dzięki swojej pracy zawodowej mogłem w tym uczestniczyć. I bardzo dobrze, że mogłem o tym pisać w prowadzonych przeze mnie kronikach, a później w Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym. Słowo pisane ma wartość i dobrze, aby nowe pokolenia pamiętały o tym, co było.*

Historię Łomaz i najbliższej okolicy pan Wacław Szudejko opisał z iście kronikarską skrupulatnością.

na podstawie publikacji „Kronikarz Gminy Łomazy” autorstwa Ewy Koziary z dn.03.11.2008

(eSHa)

## PO trochu

### Rekordzista

W trakcie gminnych dożynek mieliśmy okazję poznać jeszcze jednego laureata. Został nim Artur Bondarzewski z Łomaz. Dyplomem uznania dla największego dostawcy mleka z terenu



gminy uhonorowała go przedstawicielka Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach. W ubiegłym roku pan Artur dostarczył 170 tysięcy litrów mleka. Załącznikiem do dyplomu była nagroda pieniężna. Suma – pięciocyfrowa, bez przecinków. Ta ostatnia wieść spowodowała, że niejeden z tutejszych „mleczarzy” zaryczał z zazdrości...

### Dożynki dla smakoszy.

Jednym z kulminacyjnych momentów gminnych dożynek było zaproszenie do degustacji potraw przygotowanych przez



gospodarzy poszczególnych stoisk. Udało nam się podejrzeć komisję jurorów podczas konsumpcji. Z wyrazów twarzy i skupienia widać było, że nikt nie był zde gustowany jakością jedzenia i musi dobrze skupić się, by rozpoznać to, co najlepsze – i wyróżnić! Mniemam.

### Wojna sztuk.

Innym ciekawym zjawiskiem, które dało się zauważyć podczas dożynek, była wojna sztuki estradowej ze sztuką kulinarną. Starcie zaczęło się w momencie, gdy zaproszono do kosztowania potraw w stoiskach. Publiczność dokonała szybkiego głosowania i po minucie występom piosenkarzy przyglądały się już tylko te osoby, które były na diecie lub nieopatrznie najadły się w domu tuż przed dożynkami. Strawa dla ducha przegrała ze strawą dla



ciała. Mamy nadzieję, że o wyniku zdecydowała wysoka jakość tej drugiej strawy, a nie słaba jakość pierwszej.

### Ojczyzna - polszczyzna.

Niedawno otrzymaliśmy niepokojący sygnał od naszego czytelnika, który dość stanowczo twierdził, że pisownia „łomaskie” jest potoczna i niepoprawna, podczas gdy przymiotnik od nazwy naszej miejscowości powinno się pisać przez „z”. Zaniepokojeni skonsultowaliśmy sprawę z niewątpliwym autorytetem, jakim jest dr polonistyki p. Katarzyna Kłosińska, współpracująca z pr. III Polskiego Radia. Oto jej odpowiedź.

*Cieszę się, że się Pan znów odezwał. Przymiotnikiem od nazwy Łomazy jest „łomaski” - tylko i wyłącznie. Jest to forma, która widnieje w „Wykazie urzędowych nazw miejscowości w Polsce” wydanym w latach 80. (nowszy nie powstał) przez ówczesny odpowiednik współczesnego MSWiA. Nazwy mieszkańców to: „łomazianin”, „łomazianka”.*



dr Katarzyna Kłosińska,  
fot. Gazeta Wyborcza

Uff, odetchnęliśmy i na razie nie będziemy musieli robić rewolucji w nagłówku „ŁomaSkich stron”. Dziękujemy Pani Katarzyno!